Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Środa 19 listopada 1919. Nr. 313.



Ignacy J. Paderewski

W sześćdziesiątą rocznicę urodzin.

Kraków, 18 listopada.

Prezydent ministrów, Ignacy Paderewski kończy w dniu dzisiejszym sześćdziesiąt lat życia, poświęconego niezmordowanej pracy dla Polski.

Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Paderewski...

Gdyby ktoś przed kilku laty wypowiedział nazwisko mistrza tonów w zestawieniu z podobnymi tytułami wywołałby niewątpliwie tylko uśmiechy niedowierzania.

Paderewskiego znaliśmy i uwielbialiśmy, jako genialnego muzyka, szanowaliśmy, jako płomiennego patryotę, lecz nikt nie przeczuwał w nim męża stanu.

Już jednak czasy wojny wykazały, że w jego umyśle tkwią potężne zdolności dyplomatyczne, że potrafi on doskonale bronić interesów narodowych, porywać wymową swą i siłą argumentacyi nawet najbardziej dla nas obojętnie usposobione koła.

Może te zdolności tkwiły w nim już dawniej, a może wykrzesały je w nim wielkie czasy przewrotu i odrodzenia, jakie przeżywamy.

Jakkolwiek się jednak rzecz miała, faktem jest, że w zimie ubiegłego roku, gdy Paderewski przyjechał do Warszawy, wola całego narodu wskazała go, jako jedynego kierownika rządu i dyplomacyi.

Paderewski podjął się obu misyi.

Zadanie jego, jako premiera było niewątpliwie trudniejsze i niewdzięczniejsze.

Kraj targany porodowymi bólami, towarzyszącymi narodzinom wolności, zniszczony kilkumiesięcznymi rządami doktrynerów w stylu Moraczewskiego, wpływowe stronnictwa mieszczańskie zaślepione partyjną nienawiścią, trzeźwe, poważne elementy usunięte poza nawias — oto obraz styczniowych dni 1919 roku.

Trzeba było zaprawdę człowieka o żelaznej woli i nadzwyczajnej rutynie fachowej, aby z chaosu tego wyczarować rząd silnej ręki, któryby okiełzał rozhukane namiętności, zorganizował sprężystą administracyę i rozpoczął systematyczną, programową budowę państwa. Temu wszystkiemu Paderewski podołać nie mógł. Jego gorący patryotyzm, duży takt polityczny wpłynął łagodząco na partyjne spory, przeprowadził Polskę przez najcięższe chwile ubiegłej zimy i wiosny. Gabinety przezeń tworzone miały tę wyższość nad gabinetem Moraczewskiego, że nie były jednostronnie partyjne, że więc nie odstręczały bezwzględnie olbrzymiej większości narodu, a na zewnątrz korzystały z większej bądź co bądź powagi. Tu właściwie skończyła się jego rola, jako premiera. Do mrówczej, codziennej pracy, do tępienia nieuctwa i nieróbstwa w łonie wysokiej biurokracyi, do mozolnej budowy aparatu administracyjnego, nie mógł już starczyć wielki, lotny umysł i gorące serce: tu trzeba było człowieka, przygotowanego do tej działalności fachowo, od zarania życia.

Po ostatniej mowie sejm. zarzucano premier., że opowiada rzeczy wszystkim dobrze znane, że jednak nie podaje środków do zaradzenia złemu, że nie wskazuje programu rządu na przyszłość. Wszystko to jest prawdą, ale w świetle powyższych uwag — także zrozumiałe.
Sukcesy większe od tych, jakie mógł uzyskać jako kierownik rządu, odniósł Paderewski jako dyplomata i to w dziedzinie spraw wewnętrznych i zewnętrznych.

Pierwszym jego genialnym wprost krokiem było stworzenie ścisłego, serdecznego stosunku współpracy z Naczelnikiem Państwa. Paderewski zabezpieczył w ten sposób spokój w Polsce i umożliwił skupienie państwotwórczych energii.

Odwrót Petlury na Płoskirów i Kamieniec Podolski.

Lwów (W. B. K.). „Gazeta Wieczorna“ donosi z Ukrainy, że armia Denikina pobiła na głowę armię Petlury, zajęła Mohylew, Żmerynkę, Winnicę, **biorąc znaczne łupy i wielu jeńców.**

Całe pułki poddają się...

Lublin (W. B. K.). Według informacyi osób, przybyłych z tamtej strony frontu, klęska armii **Petlury jest zupełna.** Prawie połowa siczowników, t. j. najlepszego wojska ukraińskiego, przeszła do armii Denikina. **Poszczególne oddziały Petlury straciły kontakt ze sobą i cofają się bezładnie na Płoskirów i Kamieniec Podolski. Całe pułki poddają się. Wojska Denikina zajęły znaczne terytorya, biorąc do niewoli dwa sztaby dywizyjne i kilka sztabów pułkowych.** Petlura z rządem ucieka.

20.000 siczowników przeszło na stronę Denikina.

Odessa (W. B. K.). Wojska Petlury rozpadają się. Między oddziałami naddnieprzańskimi a siczownikami toczą się poważne walki. **Dwadzieścia tysięcy siczowników przeszło na stronę Denikina.** Resztki wojsk Petlury wynoszą kilka tysięcy; wojsk ukraińsko-galicyjskich jest jeszcze 30.000, ale i one wzbraniają się walczyć przeciwko wojskom Denikina.

Petlura chce się schronić do Polski.

Lwów (W. B. K.). „Gazeta Wieczorna“ przynosi wiadomość, że **Petlura chce opuścić Ukrainę i schronić się do Polski lub do Rumunii,** o ile które z tych dwu państw zapewni mu bezpieczeństwo osobiste. Gotów on jest z resztkami swej armii złożyć broń.

Ten czyn Paderewskiego naraził go poraz pierwszy na niechęć narodowej demokracyi, która uważała go za swego zwolennika.

Premier jednakowoż nie uląkł się nagonki i słuchał przez cały czas swych rządów tylko głosu patryotycznego sumienia, a nie nakazów partyjnych.

W wydobyciu się Paderewskiego z pod jednostronnych wpływów, w wzniesieniu się na ogólno-narodową ponadpartyjną platformę — leży dalsza wielka zasługa dzisiejszego jubilata. Premier partyjny, bez względu na to jakiemu hołdowałby program, sprowadziłby w burzliwych czasach 1919 roku poważne katakalizmy. W polityce z granicznej uratowały jego wybitne zdolności, jego ogromne stosunki i takt, niejedną, prawie straconą pozycyę, naprawiły wiele błędów. Żywimy głęboką nadzieję, że Śląsk Cieszyński, Lwów i Wilno będą mu mogły granitowe wystawić pomniki. Potomność osądzi dopiero w całej pełni czem był w epoce przełomu Paderewski dla Polski. Dziś jest już jednak jasnem, że mamy w nim jednego z tych nielicznych u nas mężów stanu, którzy zaletami swej indywidualności oddali nam znaczne usługi, a na terenie międzynarodowym zwycięską dla nas prowadzi szermierkę.

Wielkiemu Polakowi, czystemu jak łza człowiekowi — Polska oddaje dziś cześć.

Paderewski w oświetleniu wiedeńskiej prasy.

ŻYCIE POLITYKI I ŻYCIE SZTUKI. — SYN ZIEMI PONAD ARTYSTĄ. — WSPOMNIENIA RADCY BOCKA. — OSOBISTY CZAR TWÓRCY. — PIERWSZE KROKI JAKO KOMPOZYTOR. — RUBINSTEIN I PADEREWSKI. — U MISTRZA LESZETYCKIEGO. — DRUGA OJCZYZNA. — AMERYKAŃSKIE ZŁOTE FALE. — PROPAGANDA PATRYOTYCZNA. — PRZYJAŹŃ PROFESORA WILSONA. — SPEŁNIONY SEN ŻYCIA. — TRYUMF W WERSALU. — PYTANIA PRZYSZŁOŚCI. — SZEŚĆDZIESIĘCIOLETNIA ROCZNICA. — CO MY NA TO?

Kraków, 18 listopada.

(el) „Neues Wiener Journal" zamieszcza o naszym premierze garść wspomnień i uwag, utrzymanych w ciepłym, sympatycznym tonie, które i dla nas mogą być interesującemi. Artykuł podajemy w streszczeniu:

Paderewski, — pisze berliński korespondent tego dziennika, — rychło zdementował pogłoski o swojem wycofaniu się z życia politycznego. — Odrazu jednak brzmiało to nazbyt niewiarogodnie odnośnie do męża, w którego życiu, pełnem blasku chwały, polityka i sztuka zajmuje co najmniej równe miejsce i równą wagę, a nadto są ze sobą najściślej zespolone. — Przed niedawnym czasem miał Paderewski wyrazić się wobec współpracownika paryskiego „Journal'a", że od dnia, w którym stanął na czele polskiego rządu, nie dotknął fortepianu. Czy tak jest dosłownie, trudno przesądzać. — wiemy n. p. o koncercie, jaki Paderewski, już jako prezydent ministrów, dał w Gdańsku, jednak w ściśle intymnem kole.

W każdym razie jest to charakterystycznem dla zaznaczenia roli, jaką Paderewski narzuca swej sztuce. Nie jest ona dlań celem samym w sobie, lecz raczej szrankami rycerskiego turnieju, środkiem wielkiej polityki, w dążeniu do wskrzeszenia w całej pełni potęgi polskiego państwa o pomnożonych granicach i zdolnego stanąć niezachwianie o własnych siłach.

W Niemczech nie tają szyderstwa na temat metamorfozy wirtuoza-pianisty, który w ciągu jednej nocy został mężem stanu i szefem polskiego rządu. Ma to swe źródło w tem, że szeroki ogół w Niemczech nie wiele wiedział o Paderewskim, jako artyście, o którym niemieckie dzienniki zaledwie niekiedy zamieszczały krótkie wzmianki, głównie o bajecznych gażach, otrzymywanych w Ameryce, — a jeszcze mniej o politycznej roli, tak intenzywnie przezeń granej od lat w krajach ententy. Z faktu, że Paderewski daleko silniej czuł się sam polskim patryotą, aniżeli międzynarodowym mistrzem-muzykiem, wynika konsekwentnie, że w swoich tournee stale omijał on wszystkie trzy państwa, które brały udział w rozbiorze Polski, jako prawy syn swej ziemi, ignorując je i nienawidząc z całej duszy. Mówi wprawdzie legenda, że Paderewski dlatego omijał Niemcy, że na początku swej karyery koncert jego spotkał się w Berlinie z ostrą krytyką, — lecz mamy podstawę wierzyć, że tak małodusznym wielki artysta nigdy nie był. Zresztą z uczuć swych nie czynił żadnej tajemnicy już wówczas, gdy jako młody, 23-letni człowiek, w roku 1882 przybył do Berlina, aby dopełnić swego muzycznego wykształcenia, a to mimo, że w Warszawie był już sam profesorem konserwatoryum. Z owego czasu datuje się jego znajomość z radcą Bockiem, wydawcą muzycznym, jednym z tych niewielu Niemców, z którym Paderewskiego łączyć miał stosunek przyjazny, z latami zresztą stopniowo ochłodzony. Dzięki temu radca Bock jest w stanie podać z owych czasów nieco interesujących i charakterystycznych szczegółów z życia tego wybitnego człowieka.

Według tego źródła, Paderewski pierwotnie nie miał zamiaru zostać wirtuozem, lecz przedewszystkiem kompozytorem. Z tego tytułu przedstawiał Bockowi, jako nakładcy, trzy drobne, własne utwory, ponad które jednak silniej oddziałał osobisty czar młodego kompozytora. Stary radca dziś jeszcze wspomina entuzyastycznie owo pierwsze spotkanie. Nikt z ludzi nie wywarł nań odrazu tak silnego wrażenia. Niezwykle subtelne rysy, charakterystyczna głowa, opłyniętą gorąco złotą falą loków, błyszczące oczy, pełen ducha i polotu sposób wzięcia się ujmował zniesjsca każdego, kto z Paderewskim wszedł w rozmowę. I to poza tem, że zazwyczaj zachowywał on wielką rezerwę w udzielaniu się. Pewne widoczne skrępowanie i przygnębienie młodego artysty było wynikiem smutnych jego stosunków rodzinnych i materyalnych. Mimo swą młodość, Paderewski podówczas był już wdowcem, a w Warszawie pozostawił swe jedyne dziecko, o które troska leżała na jego barkach.

Ciekawem jest, że genialny wirtuoz nie doceniał swych zdolności na tem polu i główny nacisk kładł na swe kompozycye. Zarówno w kołach, w jakich się obracał, nie przeczuwano w nim przyszłego mistrza. Pierwszym, który to ocenił, był Antoni Rubinstein. Uległ on również rychło fascynującemu czarowi indywidualności polskiego artysty i on to skłonił go do wystąpienia jako wirtuoz, co było pierwszym krokiem do światowej sławy Paderewskiego.

Trzy lata z żelazną pilnością studyował Paderewski u Leszetyckiego, zanim wystąpił z pierwszym koncertem, lecz odniesiony sukces był zaiste bez przykładu. Paderewski zdobył szturmem publiczność stolicy, — jest to najbardziej efektowny i wspaniały rozkwit karyery artystycznej, jaki w ogóle znamy.

W rok po pierwszym koncercie wiedeńskim, imię Paderewskiego znanem jest we wszystkich częściach świata. Gdziekolwiek ten młody mistrz się zjawił, budził nieopisany entuzyazm, największy jednak tryumf oczekiwał go w Stanach Zjednoczonych.

Ameryka stała się dla Paderewskiego drugą ojczyzną, tam też zapadły decyzye dla polskiej sprawy najbardziej doniosłe. Uwielbiany artysta staje się od początku uznanym jednomyślnie, duchowym wodzem polskiego ruchu narodowego, dla którego dom jego jest punktem centralnym. Z przedziwną intuicyą zrozumiał rodacy, że ten, zarówno w sali koncertowej, jak w politycznie wpływowych kołach wyższych „dziesięciu tysięcy", fascynujący mistrz tonów, gotów jest wspólną sprawę popierać wszelkimi, leżącymi w jego mocy środkami, zarówno moralnie, jak materyalnie. Paderewski istotnie chciał i mógł to czynić. On, który przed niewielu laty musiał walczyć nieledwie o chleb codzienny, dysponował teraz wielkiemi sumami. Każde tournee po Ameryce przynosiło mu przeciętnie milion franków. Do tego dołączyć należy nie mniejsze dochody z podróży artystycznych po Anglii, Francyi i Hiszpanii.

Ignacy J. Paderewski.

W 60-tą rocznicę urodzin.

(18 listopada 1859 r.).

Paderewski! Czy jest zakątek taki na kuli ziemskiej, gdzieby nazwisko to nie elektryzowało mas ludzkich?

Nie wiem, czy odległe krainy znają Paderewskiego — prezydenta ministrów gabinetu polskiego, to niewątpliwe, że znają go zato jako wielkiego artystę. Rozgłos i uznanie, jakieby zdobył Paderewski-polityk, rozgłos i uznanie za życia, nie utrzymałoby się u potomnych. Liście laurowe, zdobyte na polu politycznem, więdną czasami wcześniej, niżli polityk, który je zdobył.

Sława światowa zaliczyła Paderewskiego-artystę do rzędu tych wielkich, których laur na długie lata, a może na zawsze zostanie świeży.

Są ludzie, którzy nie mogą pojąć bezprzykładnej w dziejach szybkości zdobycia sławy światowej wielkiego artysty. Jedni pragną zwalić to na „szczęście", inni na „spryt" impresarya i reklamy. Mamy przecież lepszych wirtuozów, a nie cieszą się oni taką sławą, — powiadają inni.

Zapewne, zawodowców-pianistów jest na świecie wielu, być może „bieglejszych" i „lepszych", lecz artystów nie wielu, a zgodzimy się chyba na to wszyscy, że między tymi niewieloma pierwszym jest Ignacy Jan Paderewski. Temu też artyzmowi niezwykłemu, temu, że u niego właśnie, jak u nikogo innego, łączy się zawodowiec z [illegible] artysty-człowieka, zawdzięcza ten niezwykły twórca swą sławę.

* * *

Ignacy Jan Paderewski urodził się przed sześćdziesięciu laty w Kuryłówce na Podolu, podówczas własności Iwanowskich, jako syn Jana, administratora majątku. Matka, z domu Nowicka, córka prof. uniw. wileńskiego, urodzona w Kursku, dokąd zesłał rząd rosyjski jej ojca, który wprost z katedry uniwersyteckiej musiał się przenieść na Sybir.

Podobny los, jak prof. Nowickiego, spotkał i ojca znakomitego jubilata. W roku 1863 został Jan Paderewski za udział w powstaniu uwięziony. Może więc powiedzieć o sobie Ignacy Paderewski, że „nie wyrósł ani z roli, ani z soli", ale z tego, co było jego dziadów i ojców...

Matka Ignasia odegrała ważną rolę w jego życiu — niestety, żyła zbyt krótko, aby stać się mogła „matką Słowackiego". Zamiłowanie do sztuki muzycznej przejął świetny artysta od swej matki, szczęśliwe losy pokierowały drogami Ignasia tak pomyślnie, że spotkał na nich skrzypków Rumowskiego i Piotra Sowińskiego, a ten ostatni doradził 12-letniego chłopca wysłać na studya muzyczne do Warszawy.

W Warszawie znalazł rodzicielską opiekę w domu pp. Kerntopfów, a kierownikami muzycznymi byli profesorowie Janotka, Koman i Strobl, prof. Roguski zaznajamiał małego artystę z prawami teoryi muzyki.

Obdarzony bujnym temperamentem, jednego dnia, dobrawszy sobie za towarzysza p. Cielewicza, wyruszył jeszcze nie Ignacy, a już nie Ignaś, na podbój artystyczny Rosyi. Wyprawa ta, rzecz jasna, nie mogła osiągnąć zamierzonego celu, przyniosła jednakże tę korzyść, że z wyprawy wrócił już Ignacy, który musiał sobie powiedzieć: „Za wcześnie kwiatku, za wcześnie!"

Rok włóczęgi artystycznej wykazał niezbicie, że... trzeba się wziąć do pracy.

W roku 1878 ukończył Paderewski konserwatoryum warszawskie, a jak go ceniono jako ucznia, świadczy fakt, że natychmiast otrzymał nominacyę nauczyciela klasy średniej fortepianu.

W roku 1881 kończy się okres „górny". W tym roku umiera żona młodziutkiego (21 lat) profesora Paderewskiego, z którą przeżył młody artysta nie cały rok.

Przyszły Orfeusz stracił Eurydykę. Nadeszła epoka chmurna. Pod wpływem nieszczęścia i chęci dalszej pracy opuszcza Paderewski w r. 1882 Warszawę i udaje się do Berlina.

Tam studyuje teoryę u Kiela i Urbana.

Rok 1885 jest w rozwoju wirtuozowskim Paderewskiego niezmiernie ważnym. W tym roku zaczyna studya gry fortepianowej u sławnego pedagoga **Leszetyckiego.**

Okres sławy i chwały, okres trzeci nadchodził.

W roku 1887 sławna śpiewaczka, Paulina Lucca, uwielbiona przez całą Europę, dawała w Wiedniu koncert. Paderewski, na którego zwróciła uwagę Lucca, został zaproszony do współudziału w koncercie. „Łaskawy współudział" stał się „wypadkiem dnia". Wirtuoz i to w dodatku Polak nie tylko nie roztopił się w promieniach boskiej Lucci, lecz zdobył równorzędne stanowisko. Oczywiście zaraz urządzony koncert własny ugruntował sukces pierwszego

Paderewski opływał w złocie. I wówczas okazał on prawdziwie książęcy gest w ofiarach, niesionych hojnie na narodowe cele. W tym kierunku nie znał on miary w swej wspaniałomyślności, dochodzącej często aż do poświęcenia na ten cel całego swego rocznego dochodu, bez żadnej reszty. Tym trybem w ciągu lat — na narodową propagandę, na zakładanie polskich szkół i związków sokolich, na odszkodowania dla wywłaszczonych właścicieli ziemskich w Kongresówce i w Księstwie Poznańskiem — oddał Paderewski wiele milionów.

Ale trudniejszą i owocniejszą o wiele nad tę imponującą ofiarność materyalną, była jego niestrudzona propaganda polskiej sprawy. Nie było wprost we Francyi ani w Anglii żadnego politycznego salonu, żadnego organu o politycznem znaczeniu, z którym Paderewski nie wchodziłby w ścisły kontakt, rozumnie wyzyskany dla nacyonalistycznych celów.

Do amerykańskich przyjaciół Paderewskiego należał również Woodrow Wilson, w czasie gdy nie był jeszcze prezydentem Stanów Zjednoczonych, lecz zwykłym profesorem uniwersytetu. Wilson znał zagadnienie Polski w oświetleniu Paderewskiego już w tym czasie, gdy jeszcze sam nie przeczuwał, jaki decydujący udział przypadnie mu z czasem w rozstrzygnięciu owego zagadnienia. Ta stara, wypróbowana przyjaźń z Wilsonem jest dla Paderewskiego, — jeżeli w ogóle trzeba to podkreślać, — główną wygraną losu. Dominujące stanowisko Ameryki wśród aliantów pokierowało ich zjednoczonemi siłami w sposób stanowczy, po linii najdalej idących polskich żądań. A im więcej szala decyzyi przechylała się na tę stronę, tem jaśniej widział Paderewski wcielający się we wspaniały glorvi sen swojego życia.

Jeszcze podczas trwania wojny był Paderewski kimś w rodzaju niekoronowanego króla Polski, jej nieuprawomocnionym wprawdzie, ale nie mniej uznanym zastępcą wobec ententy.

W czasie, gdy rządy Niemiec i Austro-Węgier usiłowały wygrać Polskę dla siebie i wierzyły, że za pomocą proklamacyi listopadowej roku 1916 osiągną to, że ochotnicza polska armia stanie przy boku państw centralnych przeciw koalicyi, Polacy nadsłuchiwali haseł z za Oceanu, z ust Paderewskiego i niemi się kierowali.

Największy tryumf swego życia odniósł Paderewski w Wersalu. Osiągnął on tam swym wpływem, że granice odrodzonej Polski nie ograniczyły się wyłącznie do terytoryów etnograficznych. (Zwracamy uwagę, że pisze to berliński korespondent wiedeńskiego dziennika!). — Życzenia Clemenceau przyszły mu w tym wypadku z pomocą — i w rezultacie zmartwychwstająca Polska jest większą, niż była po ostatnim rozbiorze.

Tu następuje charakterystyczna uwaga, która mimo cały sympatyczny ton artykułu, znamionuje narodowość autora:

Polska panuje dziś w części nad ludnością niemiecką, w części nad ukraińską i żywi nadzieję zagarnięcia z czasem i wcielenia Gdańska, oraz zakwestyonowanych części Prus wschodnich. Czy Paderewski nie zakreślił sobie zbyt szerokiego celu? Czy w owem chciwem zagarnianiu obcojęzycznych obszarów, w ich nadmiernej rozciągłości, nie leży wprost zaród słabości nowo stworzonego państwa? I czy polityk Paderewski okazał się w tym razie równie daleko patrzącym mężem stanu? To są pytania, które dopiero przyszłość rozwiąże. Na razie teraźniejszość przedstawia się Polakom tak piękną, że dzisiaj nie uważają za właściwe nad tem się zastanawiać.

Nie potrzeba chyba dodawać, że z naszej strony tego rodzaju obawy nie zachodzą, już choćby z tego najprostszego względu, że nie sięgaliśmy nigdy i nie sięgamy dziś po cudze dobro, lecz odzyskujemy naszą najrdzenniejszą własność narodową, a nasz stan posiadania przywracamy nie siłą i przemocą, lecz głosem serc naszych uciśnionych współbraci, wyciągających ku nam ręce z niewoli i dokumentujących swą przynależność z krwi i ducha — bohaterskim, orężnym czynem i nieskończoną, najczystszą ofiarą męki i życia.

Wreszcie szczegół godny zaznaczenia:

Korespondent „Neues Wiener Journal“ kończy swój artykuł skromną wzmianką:

Dnia 18 listopada wypada sześćdziesięcioletnia rocznica urodzin Paderewskiego, którą Polacy mają obchodzić z niezwykłym przepychem i okazałością, zupełnie zrozumiałą wobec męża, który w polskiej historyi zasłużył sobie zająć miejsce obok Kościuszki.

Problem pracy powinien być traktowany z narodowego punktu widzenia.

Międzynarodowa konferencya pracy a 8-godzinny dzień pracy.

Kraków, 18 listopada.

(?) Na jednem z ostatnich posiedzeń obradującej w Waszyngtonie międzynarodowej konferencyi pracy omawiano kwestyę 48-godzinnego tygodnia pracy.

W przedstawionym na tem posiedzeniu nowym projekcie delegaci robotników domagali się, aby 8-godzinny dzień pracy lub 48-godzinny tydzień pracy zastosowano w pracy przemysłowej i handlowej od lipca 1920 r.

Żądali oni ponadto zwołania specyalnej konferencyi dla przestudyowania 8-godzinnego dnia pracy w marynarce handlowej i rolnictwie. **Zalecali oni wszystkim rządom zastosowanie 8-godzinnej** pracy z półdniowym **wypoczynkiem w dni sobotnie.**

Delegaci robotników oponowali przeciw godzinom dodatkowym, wyjąwszy wypadki konieczne oraz nieprzewidziane wydarzenia, zmuszające do przedłużenia pracy. Co się tyczy przemysłu sezonowego, to akceptowali oni maximum 20 godzin dodatkowych w roku zamiast 150 godzin, żądanych przez komitet organizacyjny.

Delegat Parsons z Kanady oświadczył, że **nie pora redukować godziny pracy teraz, gdy Europa przeżywa kryzys w produkcyi** i nie może zaspokoić swych własnych potrzeb żywnościowych.

Wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, — oświadczył on — jest środkiem krytycznym i dla przedsiębiorstw ujemnym i pociągnęło za sobą bardzo szkodliwe następstwa dla rolnictwa.

Delegat Francyi, Guernin, oświadczył, że **problem pracy powinien być traktowany z narodowego, nie zaś z międzynarodowego punktu widzenia.** W imieniu pracowników francuskich oświadczył on, że jedynym środkiem wynagrodzenia straty 10 milionów poległych i 1200 miliardów wartości, zniszczonych wskutek wojny, **jest podniesienie produkcyi i ograniczenie spożycia.**

---

występu — muzykalny Wiedeń szalał! Entuzyastyczne recenzye wiedeńskie wsławiły nazwisko Paderewskiego w Europie.

Sześć lat twardej pracy w Berlinie i Wiedniu przyniosły owoce — Paderewski z Wiednia udaje się do Paryża. „Lew Paryża“ („The Daily Telegraph“ z 25 kwietnia 1890) staje się „Lwem Londynu“ (1892 r.), a wreszcie „Lwem Amerykańskim“ (sic!) na i... „Lwem ogólno-światowym“.

Sława świetnego wirtuoza-artysty towarzyszyła mu ciągle aż do roku 1914, kiedy wielki artysta stał się wielkim obywatelem i kiedy trzeba było zaniechać ukochanej sztuki dla „wielkiej rzeczy“, **dla Polski.**

* * *

Sain-Saens, słysząc swój koncert, grany przez Paderewskiego, miał się wyrazić, że nie miał pojęcia o skarbach, zawartych we własnej kompozycyi.

Gdybyśmy zebrali wszystko, co napisano o Paderewskim-pianiście, powstałaby osobna biblioteka. Ktoś określił grę Paderewskiego następująco:

„Opisać jej nie podobna — trzeba ją przeżyć“... To też ci, którzy byli w stanie odczuć muzykę wielkiego artysty, zaliczają chwile te jako podniosłe święta.

Niezawodnie wielki pedagog Kiel, wywarł na uświadomienie twórcze Paderewskiego olbrzymi wpływ. Paderewski w Warszawie odebrał wykształcenie muzyczno-teoretyczne, które nie grzeszyło ówczesnem „modernizmem“, owszem tak zwany „klasycyzm“, który wmawiał formułki i regułki, odpowiadające dziełom Beethovena, „aż do opusu 18-tego włącznie“, panował przeważnie w europejskich uczelniach muzycznych, a tem więcej oczywista w warszawskiem konserwatoryum. Rzecz prosta, że Kiel **uświadomił** talent, — reszty dokonała praca artysty i... Chopin, którego wyznawcą i wielbicielem był zawsze Paderewski. Twórczość Paderewskiego dzieli „Manru“ na dwie epoki. Pierwsza to długi szereg utworów fortepianowych i pieśni, drugą rozpoczyna opera „Manru“ (sonata op. 21), Waryacye (op. 23), Pieśni do słów Catulle Mendesa (op. 22) oraz Symfonia).

Dziennik nie jest miejscem dla szczegółowej analizy i oceny poszczególnych opusów, zwrócę zatem uwagę na jeden szczegół, że swego czasu krytyka „fachowców“ nie zawsze odnosiła się przychylnie do utworów „p. Paderewskiego“, jednych raziła „dzikość harmonii“, innych „modernizm“. Dziś muzyka Paderewskiego nikogo razić nie będzie, owszem, spotkamy się raczej z wymówką „zbytniej gładkości“.

„Manru“, opera trzyaktowa, powstała pod wpływem idei Wagnerowskich.

Dnia 29 maja 1901 roku zostało „Manru“ wystawione w operze drezdeńskiej pod dyrekcyą E. Schucha.

Do Drezna zjechało wielu muzyków i krytyków muzycznych. Opera Paderewskiego-wirtuoza zaciekawiła oczywiście świat artystyczny.

Recenzye — jakkolwiek niezbyt sympatyczne dla sztuki polskiej, — stwierdzały prawie jednogłośnie pierwszorzędne piękności, zawarte w „Manru“ i powitały Paderewskiego jako wybitnego twórcę dramatycznego.

W dziesięć dni po premierze drezdeńskiej ujrzał i usłyszał „Manru“ Lwów.

Paderewski, ilekroć zjawił się w Polsce, witany był nie jako znakomity artysta, lecz jako duchowy ambasador polski. Cóż więc dziwnego, że premiera lwowska zamieniła się na „wielkie święto, na Olimpiadę“, jak pisze Wł. Żeleński.

Po Lwowie przyjął Kraków z niezwykłym entuzyazmem operę Paderewskiego, a w rok później (1901 r.) Warszawa. Sezon operowy 1901-2 jest tryumfem „Manru“ w Ameryce (Nowy York, Filadelfia, Boston, Pitsburg, Baltimore, Chicago).

Symfonia h-mol jest właściwie muzyką programową, tak wymowną, że literacki program staje się zbytecznym. „Motyw przemocy“ snujący się przez wszystkie części symfonii, dość przejrzyście tłomaczy sytuacyę Polski po roku 1863. Zakończenie symfonii, dziwnie proroczе, pokonywa ponury „motyw przemocy“, a nadziei pełne: „sursum corda“ odzywa się piersiach twórcy.

* * *

Paderewski, który ukochał goręcej Polskę jak sztukę, na pierwsze wezwanie Rzeczypospolitej, stał się jej najpierwszym i najpilniejszym sługą w kraju, a niestrudzonym orędownikiem u potężnych mocarstw. Wiadomo jak owocne były, dla Ojczyzny zabiegi wielkiego artysty u władców świata. Wiadomo, że najpotężniejsi korne schylają głowy lecz nie przed Paderewskim-politykiem, lecz przed wielkim artystą. Wiedzą bowiem ci władcy świata, że mijają nawet Napoleony, wiedzą, że znikają i powstają państwa, ba religie — sztuka powstaje zawsze ta sama, a jej kapłani trwają w pamięci ludzkich pokoleń wieczyście.

Bolesław Raczyński.

Państwo czeskie wedle życzeń jego polityków

Kraków, 18 listopada.

Nakładem znanego zakładu kartograficznego G. Freytaga w Wiedniu wyszła, wedle planów czeskich, mapa republiki czesko-słowackiej. W mapie tej uwzględnione są **wszystkie „pobożne życzenia“ Czechów.**

Według tej karty państwo czesko-słowackie obejmuje całe Czechy dawne, całe dawne Morawy, **kawałek północno-wschodniej i wschodniej Austryi Dolnej, część zachodnią Śląska austryackiego, część wschodnio-południową Śląska pruskiego aż po Raciborz, część sporną Śląska austryackiego na wschód od Morawy Ostrawskiej i Frydku, olbrzymią część Węgier północno-zachodnich i olbrzymią część Węgier północno-wschodnich.**

Tę ostatnią jako autonomiczne terytoryum rusińskie.

Granice południowe państwa czesko-słowackiego obejmują Presburg, Komorno i sięgają aż po Gran. **Budapeszt będzie od tej pory niemal miastem granicznem węgierskiem.** Do państwa czesko-słowackiego należą Koszyce, należy też Munkacz.

Metody czeskiej agitacyi.

Nowy Targ, 17 listopada.

Na Spiszu wydały władze czeskie okólnik do nauczycieli szkół ludowych, aby pouczano **dzieci szkolne jak mają wpływać na rodziców i zjednywać ich w czasie plebiscytu dla republiki czesko-słowackiej.** Widocznie starsi gospodarze nie okazują zbytniego zapału dla Czechów, skoro przez dzieci chce czeska administracya zjednywać zwolenników.

Rząd czeski się nie wstydzi.

Jak wiadomo, rząd polski okazuje czasem dziwną skrupulatność w sprawach plebiscytowych i nie występuje nigdy oficyalnie pozostawiając cały ciężar spraw plebiscytowych komitetom. Tymczasem Czesi i ich rząd mniej mają skrupułów wychodząc z założenia, że jest **prawem i obowiązkiem rządu otwarcie starać się** o pomyślny wynik głosowania. Oto widzieliśmy urzędową pieczątkę głównego komisarza plebiscytowego ze strony czeskiej na Spiszu, na której widnieją wszystkie emblematy republiki. **Komisaryat plebiscytowy czeski na Spisz jest władzą czysto państwową, a nie prywatnym komitetem.**

Aresztowanie obywatela polskiego przez Czechow.

Gospodarzowi z Piekielnika na Orawie, Hon. Kąsiowi, pomagał przenosić przez granicę pieniądze w kwocie 1036 koron 14-letni chłopiec Ludwik Tylka ze wsi Czarnego Dunajca. Pograniczny posterunek czeski zaaresztował obu bez powodu i pieniądze zabrał. Po przesłuchaniu obu, zwolnili Czesi Kąsia, natomiast zawlekli chłopca do Trzciany, stąd do Rużomberku, wreszcie do Preszburga. **Chłopiec dotąd siedzi we więzieniu cierpiąc dotkliwy głód i chłód, gdyż go środze Czesi okradli i zabrali ouchę i nowe spodnie.** Ojciec Tylki zgłosił się do władz polskich w Nowym Targu z prośbą o interwencyę, o którą zwrócono się do ministerstwa spraw zagranicznych.

Bolszewicka afera we Francyi.

Oficer francuski szefem propagandy bolszewickiej. — Zaoczny wyrok śmierci. — Skazany na śmierć nie może kandydować do parlamentu.

Kraków, 18 listopada.

(mm) Opinia szerokich kół społeczeństwa francuskiego żywo zainteresowała się sensacyjną sprawą kapitana Sadoul'a, który oskarżony o zdradę stanu — **sądzony był przez kontumacyę,** ponieważ znajduje on się obecnie w Rosyi **i na rozprawę nie stawił się.** Sadoul wysłany do Rosyi jako człowiek misyi wojskowej francuskiej, jął porozumiewać się potajemnie z bolszewikami i współdziałać czynnie w bolszewickiej propagandzie, szerząc defetyzm, agitując wśród żołnierzy za buntem i wśród ludności cywilnej za rewolucyą na rzecz bolszewickich haseł.

Głównymi oskarżycielami Sadoul'a byli: kapitan Mangin-Bocqueut, który zgromadził przeciwko oskarżonemu obfity materyał dowodowy w postaci artykułów dziennikarskich, listów i odezw, zachęcających Francuzów do przewrotu bolszewickiego — oraz Noulens, były ambasador francuski w Rosyi.

Pozatem najoczywistszych dowodów zdrady kapitana Sadoul'a dostarczyły pisma bolszewickie, donoszące, że Sadoul został mianowany wraz Angeliką Bałabanow, dowódcą specyalnego pociągu „imienia towarzysza Lenina“. Pociąg ten mieści w sobie drukarnię i bibliotekę i przeznaczony jest dla celów szerzenia propagandy bolszewickiej na Uralu i na Syberyi.

Wobec tak niezaprzeczonej winy Sadoul'a wydany został zaoczny wyrok śmierci z tem wszakże zastrzeżeniem, że gdyby skazany powrócił do dn. 16 października — to wyrok zostanie unieważniony i proces rozpoczyna się na nowo.

Nazwisko kapitana Sadoul'a było umieszczone na jednej z wyborczych list socyalistycznych francuskich. Oczywiście skazany na śmierć, degradacyę i konfiskatę majątku nie może kandydować, więc też Sadoul musi być z listy kandydatów skreślony, a głosy ewentualnie na niego oddane — będą nieważne. Na rozprawie obecną była żona kapitana Sadoul'a, która opuściła salę sądową przed ogłoszeniem wyroku.

Rozwiązanie 58 seryi szarad umieszczonych w Nr. 297 „Gońca“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

278. O-LE-AN-DER.
279. NI-O-BE.
280. DAL-MA-TY-KA.
281. KA-MER-TON.
282. PAN-TAB-KA.

Trafnych rozwiązań nadesłali **Prenumeratorzy 43,** a to: z Warszawy, Łodzi, Kalisza, Kielc, Lublina, Lwowa, Nowego Sącza, Jarosławia, Sambora, Zakopanego, Myślenic, Koropuża, Prusiek i Ząbkowic, oraz 26 z Krakowa.

Mylnych rozwiązań nadesłano 57.

— o —

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 16 listopada 1919, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“ (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad z Nru 297 otrzymali:

1. **Wspaniałe album według oryginałów Józefa Unierzyskiego** (Wydawnictwo: „Współczesne malarstwo polskie“) — **p. Lesiecki Włodzimierz** z Warszawy, Ministerstwo poczt i telegrafów, **po raz pierwszy.**

2. **Nowość! Mapa dzisiejszej Europy — Burtanówna Jadwiga** z Podgórza, ul. Wielicka 14, **po raz pierwszy.**

3. **Wspaniały kubek na mleko — p. Kotzianowa Stefania** z Jarosławia, Weissówka, **po raz piąty.**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“, (a zatem i Prenumeratorów):

283.

WYNIK KONKURSU

na nazwę dla powstałego w Krakowie chóru męskiego:

Pism nadesłano **176** (w tem z Krakowa **85**). Nazw zaproponowano (z wyłączeniem nazw już istniejących- **213.**

Za najodpowiedniejsze nazwy uznała Komisya jednomyślnie: **Dźwięk, Pobudka, Świt, Surma, Jutrzenka, Rota, Wtór, Odzew.** Nazwy powyższe podali i nagrody konkursowe otrzymali:

4. **Wspaniałe album według oryginałów Henryka Uziembły** (10. zeszyt wydawnictwa „Współczesne malarstwo polskie“) — **p. Młodzik Stefan** z Krakowa, ul. Senatorska 17.

5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakow-**

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

„Powodzenie“.

Komedya w 3 aktach Alfreda Testoniego.

Testoni jest jednym z popularniejszych włoskich komedyopisarzy. Przed czterema laty widziałem w Teatrze Goldoniego w Wenecyi sztukę jego: „Nieznajoma z Neapolu“, bardzo dowcipną w przeprowadzeniu tematu i oryginalną w ujęciu rzeczy. Oryginalności tej zbrakło dawniejszym pracom autora, do których należy wystawiona ostatnio przez Teatr im. Słowackiego komedya „Powodzenie“. Pozostaje ona pod wyraźnym wpływem starszych wzorów francuskich, tak w samej fakturze, jak i typie cyzelowania dyalogu, utrzymanego w ramach wielkiej wstrzemięźliwości efektów. Na drugiem planie dopiero znajdujemy charakterystykę działających figur, których akcyą kieruje postać rezonera. Testoni ustawia wprawdzie sytuacyę sprawnie i aranżuje zręcznie epizody, umie teatralnie wyzyskać temat, jakkolwiek treść tego tematu jest bardzo skąpa. Wypadek dra Lombardiego przy bramie San Lorenzo, notatka w dzienniku, donosząca, że znany w mieście lekarz odbywał przejażdżkę w towarzystwie swej żony, gdy tymczasem towarzyszyła mu w eskapadzie kochanka, epizod erotyczny z ambasadorową de Santaro, niezadowolenie młodej małżonki, a wreszcie pojednanie, oto wątła nić, na którą nanizał autor intrygę komedyową, biegle wypełniając metodą epizodów i akcesoryami scenicznemi (w formie figur epizodycznych) istotną pustkę tła. Najsilniejsze w inicyatywie i żywości dyalogu są ostatnie sceny aktu II. Ów przeskok od pozornego zaklepotania zdobywcy serc do silnego akcentu w taktyce zdobywania przeprowadzony pomysłowo i z wyraźnem poczuciem efektu.

Wydobycie wyrazu z podobnej sztuki polega na sprawności interpretacyi. Że w obecnych warunkach przy braku odpowiedzialnych sił do ról drugoplanowych, tok rzeczy postępował dość żywo, zasługa to pracowitej i doświadczonej reżyseryi Jednowskiego. Prześlicznie rolę ambasadorowej odegrała Bednarzewska, niepokalanie prowadząc dyalog. Styl typu zarysowała wyraziście, z rozmysłem szafując akcentami gry. Nowacki, jako dr Lombardi, włożył w postać wiele życia i rozbrajającej szczerości, lecz niekiedy brakło mu lekkości tonu. Epilog aktu II. wykorzystał efektownie, oryentując się w sytuacyi z dużem poczuciem jej psychologii. Rezonerską rolę Bazego powierzono Wasilewskiemu. Młody artysta opracował ją bardzo sumiennie, jakkolwiek w pewnych momentach urozmaicenie mimiki, gestu i intonacyi ożywiłoby znacznie ten typ. Nakoniec słowo pełnego uznania dla Kosmowskiej za wyborny, dosadny w kolorycie kontrefekt energicznej teściowej.

Jan Pietrzycki.

Z TEATRU „BAGATELA“.

„Panna służąca“.

Krotochwila w 3 aktach Hennequine'a.

Teatr „Bagatela“ mimo, że byt swój dotychczasowy zaledwie na tygodnie liczy, wyrobił sobie już opinię sceny poświęconej humorowi i wesołości, co w dzisiejszych czasach jest niemałą zasługą.

Za „ideę“ w „Pannie służącej“ obrał sobie wesoły autor, że łatwiej jest mężczyźnie zdobyć kobietę, niż potem jej się pozbyć. Jego bohaterska zakochana w żonatym człowieku nie cofa się nawet przed rolą panny służącej, wchodzi w tymże charakterze do domu kochanka i pod groźbą objaśnienia jego żony o „wszystkiem“ teroryzuje go i wywiera najstraszniejszą zemstę: zmusza go do wierności małżeńskiej.

Warto pójść na tę farsę, żeby widzieć p. Noskowskiego w roli niewiernego małżonka Alfreda. Znakomity artysta dał nam skończony typ, przepysznie zaobserwowany, pełen komizmu a niepozbawiony prawdy. Bohaterką wieczoru była p. Bilińska, grająca z finezyą zakochaną a bezwzględną w miłości Nelly. P. Tęczyńska była sympatyczną w swej naiwności i zaniedbaniu Klementyną, a p. Czajkowska nad podziw dzielnym chłopakiem. Wybornej obsady dopełnili pp. Berski (Legris), Orzechowski (Larivette), Bystrzyński, Marecki i pani Orwidowa.

K. Krumłowski.

skiego" na grudzień 1919 r., względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc — p. Szmid Jerzy z Krakowa, ul. św. Teresy 10.

6. „Człowiek, który powrócił z tamtego świata" — sensacyjna powieść Gastona Leroux — p. Pietowski Bronisław, z Krakowa, ul. Garbarska 7.

Chór męski — niezależnie od wyników konkursu — nie przyjął za swoją nazwę żadnej z nazw proponowanych.

KALEJDOSKOP.

Pyskówki.

— Skąd wracasz? Jesteś jakiś rozdrażniony, zdenerwowany? — pytam znajomego adwokata, który wszedłszy do kawiarni w paltocie, w kapeluszu na głowie, rzucił się na kanapkę bezwładnie.

— Nie dziw się, mój kochany!... Kelner, „Gońca", albo nie!... kelner, wódki!... Wyobraź sobie, miałem dzisiaj 8 pyskówek.

— Jakto? W jeden dzień do południa 8 razy znieważyłeś czynnie, bo nie przypuszczam, żebyś był sam 8 razy znieważony.

Adwokat zaśmiał się.

— Ani jedno, ani drugie, mój kochany! Zastępowałem w sądzie 8-miu klientów, którzy skarżyli się z 8-miu kontr-klientami o obrazę honoru. To u nas, w języku palestry, nazywa się elegancko „pyskówką".

— No, jeżeli na każdego adwokata w Krakowie przypada dziennie 8 takich rozpraw, to ludzie chyba nie robią nic innego, jak tylko obrażają się wzajemnie.

— Co ty wiesz! — zawołał mecenas lekceważąco. — W ostatnim roku „austryackim" wniesiono w tak zwanej „Galicyi" 900.000 pyskówek, gdy w reszcie krajów Austryi wniesiono ich 530.400 *). Ładna proporcya, co?

— Zastraszające cyfry! Powiedz mi mecenasie, o co się ci ludzie skarżą?

— O co? O wszystko!.. Przez miesiąc nie byłbym w stanie wyliczyć tytułów tych skarg!

— Ale przecież na przykład!

— Dam ci przykład z mojej praktyki dzisiejszego dnia.

— Słucham.

— Otóż Antoni Kokodyniak skarżył swego sąsiada za to, że mu ten powiedział „sufraganie".

— Cóż to złego?

— Najcięższa obraza w pojęciu chłopskiem!... Kiełbaśnik Buhajski miał za złe piekarzowi, że ten go nazwał „salcesonem", ponieważ to w lokalnem narzeczu znaczy tyle, co ajent policyjny!..

— No to miał trochę racyi!...

— Idźmy dalej!... Obywatelka Maryanna Wydmuchaj skarży o obrazę honoru Marcynę Zaporę o obelżywe wyrazy, „ślachcionka" i „rystokratka".

— Niesłychane!...

— Mój klient powiedział w uniesieniu do policyanta: austryacki synu!" Obrażony policyant twierdzi, że to ma tylko jedno znaczenie.

— Policyant ma w tym wypadku racyę! Dzielny policyant!...

— Inny mój klient, któremu patronuję, chciał zamknąć do „kreminału" swego kuma, który go zamianował jenerałem austryackim, a on nie jest ani złodziejem, ani idyotą!...

— I on ma racyę!... Cóż dalej?

— Ostatnia sprawa była dosyć ciężka. Mój klient zarzucił sklepikarzowi, jakoby ten ostatni podpisał jedną z austryackich pożyczek wojennych. Sklepikarz uważał to za ciężką obrazę honoru.

— I jabym to wziął za obrazę!...

— Widzisz i ja byłem tego zdania i w ostatniej chwili zrzekłem się obrony mego klienta!... Ale widzisz teraz, skąd się bierze rocznie owych 900.000 pyskówek w naszym kraju?... **Kruk.**

*) Cyfry autentyczne.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sw. Romana

Wschód słońca 7·54

Zachód słońca 4·26

Długość dnia 9·48

Wtorek 18 listopad

TEATR im. JUL. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Powodzenie" A. Testoniego.
Środa: „Dziady" A. Mickiewicza.
Czwartek: „Powodzenie" A. Testoniego.
Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.
Sobota: „Powodzenie" A. Testoniego.

TEATR „BAGATELLA".

Wtorek: „Konfekcya męska".
Środa: „Konfekcya męska".
Czwartek: „Konfekcya męska".

TEATR POWSZECHNY:

Wtorek: „Księżniczka Trebizondy".
Środa: „Księżniczka Trebizondy".
Czwartek: „Orfeusz w Piekle".
Piątek: „Hrabia Luksenburg".
Sobota wiecz.: „Róża Stambułu".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Romans na dachu".
Środa: „Cnotliwa Zuzanna".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Wtorek: Bronisława Rychter-Janowska: „Futuryzm w malarstwie włoskiem".
Środa: Prof. dr. Józef Flach: „Rosyjski teatr".

WOLNA WSZECHNICA (ulica ... L. 2).

Wtorek, prof. Dąbrowski: „Przemiany dekoracyi scenicznej".
Środa, prof. Skoczylas: „Dramat czy komedya"? (Zagadnienia dzisiejszego teatru).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW MIEJSKICH

Rynek główny Linia A—B L. 33

Wtorek, prof. dr. Józ. Flach: „Kobieta w życiu towarzyskiem".
Środa: Wykładu niema.

Tak... ale to w Niemczech.

Ostatnie numery pism niemieckich przynoszą komunikat zawiadamiający, że wszystkie papiernie niemieckie otrzymają odpowiedni przydział węgla, celem zabezpieczenia normalnej produkcyi papieru rotacyjnego; prócz tego zostały wydane przez władze kolejowe wszelkie zarządzenia, by przewóz węgla d. papierni, tudzież papieru do poszczególnych dzienników nie uległ zwłoce, a to nawet w czasie, gdy ruch kolejowy jest wstrzymany.

Byt pism jest tedy uratowany. Śląsk Górny, Mazury i inne tereny plebiscytowe będą zaopatrzone w drukowane słowo — ale **niemieckie.**

Brawo! Bravissimo — Warszawo!

Wymarłe miasto.

(I.) Brześć Litewski pamiętny osławionym pokojem hr. Czernina stał się w obecnej dobie zupełnie wymarłem miastem. Znajdują się w nim cztery polskie obozy jeńców, w których zgromadzono około 4000 osób. Stwierdzili to dwaj delegaci komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża, którzy zwiedzali obóz w towarzystwie majora francuskiej misyi wojskowej. W sierpniu b. r. umierało w Brześciu Litewskim kilkanaście osób dziennie. Masowe wypadki śmierci zdarzały się głównie z powodu tyfusu, czerwonki a także innych epidemii. Ludność, która pozostała przy życiu przedstawia grozę przejmujący widok: mieszkańcy okryci łachmanami, ogołoceni z wszelkiej odzieży, sypiają na wiórach drzewnych, bez słomy, bez przykrycia. Brak również środków żywności; ludność cierpi skrajną nędzę.

Dzieci amerykańskie przysyłają meble dla dziatwy francuskie.

(I.) Piękny gest współczucia dla cierpiącej niedostatek dziatwy francuskiej okazały dzieci amerykańskie. Oto do Brest i Rouen nadeszło 2500 sprzętów meblowych z Ameryki; są to stoły i krzesła sporządzone przez chłopaków amerykańskich, członków Junior Red Cross, które staraniem amerykańskiego Czerwonego Krzyża będą rozdzielone w północnej Francyi i w Belgii.

Jeden wół sprzedany za 44.440 franków!

(I.) W Argentynie urządzono na cele Schroniska dla ślepych żołnierzy sprzedaż publiczną wołów, przezwanych imionami wybitnych współczesnych mężów ze świata politycznego. Na sprzedaży tej wół nazwany „Wilson" osiągnął cenę 2040 franków, drugi noszący miano „Lloyd George" sprzedany został za 10.000 franków; rekord zaś osiągnął wspaniały okaz wołu „Clemenceau"; bowiem kupiono go za 44.440 franków.

Prokuratorzy milczą...

Odnośnie do artykułu p. t. „Prokuratorzy milczą" umieszczonego w „Gońcu Krakowskim" otrzymujemy nast. pismo:

„Nie jest prawdą jakoby prokuratorzy milczeli w czasie kiedy czyta się w dziennikach notatki o nadużyciach przekupnych urzędników, o zbrodniczych przydziałach środków żywności i węgla, o masowych kradzieżach kolejowych oraz o aferach paskarskich.

Nie jest prawdą, jakoby także notatki dziennikarskie szły wraz z dziennikiem do kosza jeżeli ktoś nie wniesie formalnego doniesienia. Nie jest prawdą jakoby aresztowanych po kilku dniach na prośbę adwokatów puszczano na wolność.

Natomiast prawdą jest, że dla spraw tak zwanej lichwy zywnościowej jest ustanowiony w Prokuraturze krakowskiej osobny referent, który spraw tych załatwia każdego miesiąca setkami, — że wskutek tego dwa razy w każdym tygodniu odbywają się liczne rozprawy przed Trybunałem sądu okręgowego o zbrodnie i występki oraz kilka razy w tygodniu przed sądem powiatowym karnym, na których prokuratorzy stawiają surowe wnioski przeciw oskarżonym o nadużycie aprowizacyjne, podbijanie cen i paskarstwo, a w następstwie tych wniosków zapadło już bardzo wiele wyroków, wymierzających obok surowych kar więzienia względnie aresztu także grzywny często nawet po kilkadziesiąt tysięcy koron.

Notatki dziennikarskie bywają przedmiotem dochodzeń urzędowych, o ile tylko zawierają okoliczności faktyczne i wskazują środki dowodowe i tego rodzaju sprawy sądowe faktycznie są w toku.

W końcu prawdą jest, że wypuszczanie na wolność osób aresztowanych następuje niezależnie od interwencyi adwokatów w miarę ustania powodów aresztowania i zgodnie z przepisami procedury karnej.

Nadprokuratorya przy sądzie okręgowym.

Z dziedziny mody.

CZARNE RĘKAWICZKI NAJMODNIEJSZE. — „NOWI BOGACZE" CHCĄ POKAZAĆ SWOJE PIERŚCIONKI.

Na wieczornych przyjęciach eleganckiego świata w Paryżu — panie ukazują się w tym sezonie w czarnych rękawiczkach nawet do jasnych toalet... Ta moda czarnych rękawiczek przypomina czasy sukien z tiurniurami i nastrojowe piosnki słynnej Yvette Guillbert...

Najnowszym pomysłem w tym dziale mody są rękawiczki iz „z okienkami" — „les gants a fenetres". Co prawda już przed wojną ta innowacya przywędrowała do Europy z Ameryki, gdzie wielokrotni milionerzy i miliarderzy pragnęli wykroić w rękawiczkach otwory, któreby nie zakrywały ich pierścionków. Ta parweniuszowska pyszałkowata moda spotkała się podówczas w Paryżu ze stanowczym oporem ludzi dobrego smaku. W czasie wojny wszakże zmieniło się wiele... Rękawiczki teraz przywdziali ludzie, których ręce pod względem doskonałości linii, delikatności i karnacyi pozostawiają tak dużo do życzenia, że największą ozdobą tych rąk stanowią kosztowne, świeżo nabyte pierścionki... To też liczni wojenni dorobkiewicze „nouveaux riches" z aplauzem zapewne przyjmą modę, umożliwiającą im olśniewanie blaskiem wspaniałych pierścionków z bryłantami, nawet wtedy gdy ręce są obciągnięte rękawiczkami.

Maja.

(l.) **PIERWSZE SANKI.** Nie czekając, jak zazwyczaj grudnia, korzystając z mroźnej aury, wydobyte z ukrycia rozmaitych szop i wozowni ukazały się wczoraj w mieście naszem pierwsze sanki. Mkną po zamarzniętej ziemi zwinnie, pobrzękując dzwonkami których echo rozlega się w dal po ulicach. Na dźwięk tych dzwonków każdemu z nas jawi się miraż dawno i bezpowrotnie minionych czasów, błogich chwil dzieciństwa, kiedy to szczytem marzeń była wyprawa sankami na daleki spacer w podmiejskie pola. Dziś z innych niestety względów jazda sankami dla nas wszystkich należeć będzie do nieosiągalnych niemal marzeń, za najkrótszy bowiem kurs jazdy trzeba płacić tak paskarskie sumy, iż każdy z nas zrezygnuje z łatwością i z tej zachcianki podobnie jak i z tylu innych rzeczy.

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa postanowieniem z dn. 5 września 1919 r. mianował inż. Władysława Wojtana, dotychczasowego profesora Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie(zwycz. profesorem miernictwa w Szkole Politechnicznej we Lwowie. Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dn. 31-go października br. inż. Edmunda Trepkę, nadzw. profesora wielkiego przemysłu organicznego i farbiarstwa w Politechnice Warszawskiej. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło uchwałę Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego Uniw. Jagiell. w Krakowie udzielającą drowi Ludwikowi Sitowskiemu na Uniw. Jagiellońskim veniam legendi z zakresu zoologii.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Izak Fenichel, kandydat adwokacki rodem z Tarnowa, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty „Powodzenie" St. Testoniego, które usprawiedliwia swój tytuł sukcesem, jaki osiągnęło w Krakowie. Wytworna komedya Testoniego powtórzona będzie we czwartek 18 i w sobotę 20 bm. „Dziady" gromadzące stale tłumy młodzieży i grane dotąd zawsze przy wysprzedanej widowni, powtórzone będą we środę i piątek. W niedzielę popołudniu po raz pierwszy po cenach zniżonych świetna „Polityka" Wł. Perzyńskiego. Najbliższą nowością będzie **„Jeszcze wczoraj"** sztuka literatki krakowskiej p. Zofii Wójcickiej, córki długoletniego sekretarza Teatru miejskiego śp. Hipolita Wójcickiego. Autorka granych u nas z powodzeniem „Psyche", „W latarni" i „Natręta", przedstawiła w najświeższym swym utworze tragiczne przeżycia naszej dzielnicy w r. 1915, ujmując interesującą treść z właściwemi jej zaletami doskonałego pióra.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejsza „Konfekcya męska" zgromadzi w „Bagateli" całą premierową publiczność. Podobnie na jutrzejsze drugie z rzędu przedstawienie molnarowskiej nowości widownia teatru zapełnioną będzie doszczętnie. „Konfekcya męska" jak to widać z silnego pokupu biletów zdobędzie trwalszy żywot na scenie „Bagateli". Przyczyni się do tego w pierwszym rzędzie wyborna obsada komedyi, świetna reżyserya (p. Franciszek Wysocki) oraz wystawa efektowna, odtwarzająca z drobiazgowością wnętrze sklepu galanteryjnego. W wykonaniu „Konfekcyi" bierze udział niemal cały artystyczny zespół „Bagateli" z pp. Łącką, Bruczową, Czarnowskim, Brzeskim, Fritschem, Dębowiczem i Orzechowskim w rolach głównych.

HENRYK MELCER świetny nasz pianista, który podczas wojny grał nam tylko Chopina, wykona na koncercie w niedzielę, dn. 23 bm. w sali „Sokoła": Regera: Waryacye i fugę na temat Bacha op. 81. Beethovena: Sonatę appassionata op. 57 i Schumanna: Karnawał op. 9. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta ul. Sławkowska, Hotel Saski.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, bohaterski tenor opery warszawskiej, wystąpi w naszem mieście w niedzielę, dn. 30 bm. w sali „Sokoła". Młody polski artysta rozgłośnej już dziś sławy światowej koncertować będzie tak w Krakowie, jak i we Lwowie tylko jeden raz, gdyż w pierwszych dniach grudnia wyjeżdża na dłuższy pobyt do Włoch. Bilety na koncert, który urządza Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański, są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

ERIKA MORINI wzbudziła we Warszawie swym pierwszym występem tak niesłychany entuzyazm, że zmuszono ją do zapowiedzi drugiego koncertu, który odbędzie się w najbliższej przyszłości. W przerwie zatrzyma się fenomenalna artystka w Krakowie i wystąpi u nas ponownie dnia 24 bm. w sali „Sokoła". Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

KURS OPEROWY w Instytucie muzycznym dla adeptów scenicznych z ukończoną szkołą śpiewu i artystów zostaje otwartym 1 grudnia br. Kurs obejmuje kompletne przygotowanie do opery i operetki. Kierownictwo objęli pp. Kar. Kliszewska i dyr. B. Wallek-Walewski. Wpisy przyjmuje kancelarya Inst. muz. (ul. św. Anny) codziennie w godz. urzędowych.

Z MAGISTRACKIEJ KOMISYI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego, na którem rozpatrywano szczegółowo podanie filii związku artystów obu teatrów miejskich i orkiestry teatru powszechnego o przyznanie wszystkim bez różnicy po 500 K miesięcznie tytułem dodatku drożyźnianego. Komisya powzięła w tym kierunku następującą uchwałę: Z powodu trudnych stosunków finansowych gminy, komisya teatralna nie może przyjść z wnioskiem na radę miejską o przyznanie artystom po 500 K miesięcznie tytułem dodatku drożyźnianego. Natomiast celem przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującym pracownikom obu teatrów miejskich, komisya wzywa prezydyum miasta, by wspólnie z dyrekcyami obu teatrów i po porozumieniu z prezydyami obu filii związku artystów opracować szczegółowe wnioski, które przedstawione będą sekcyi skarbowej i radzie miasta. W końcu komisya zatwierdziła szczegółowy repertuar obu teatrów miejskich na drugą połowę listopada i grudzień 1919 r.

BĘDZIE TYLKO PĘCAK. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w bieżącym tygodniu otrzyma ludność po 15 dkg na osobę pęcaku w cenie 5 K 50 h za 1 kg. na 52 odcinek mączny legitymacyi zbiorowej. W tym celu mają się zgłosić w miej. biurze aprowizacyjnem właściciele ustanowionych sklepów rejonowych dn. 18 po odbiór asygnat. Konsumy zaś z dyspozycyami Wydziału aprowizacyjnego Delegatury (Radziwiłowska 8). W najbliższych dniach nadejdzie szczupły transport mąki chlebowej, z końcem zatem bież. tygodnia wydadzą piekarnie połowę [illegible] kontyngentowego tj. po 50 dkg na głowę.

(l.) **CHLEB W WOLNYM HANDLU CIĄGLE DROŻEJE!** Bochenek chleba, ważący nawet nie cały 1 kg wypieczony z biało-szarawej mąki kosztuje już obecnie 19 a nawet w niektórych „uczciwszych" sklepach i 21 koron, kiedy jeszcze przed dwoma tygodniami płaciło się za ten sam bochenek „tylko" 16 koron. Kupcy wykorzystują w skrajny sposób brak chleba kontyngentowego i wiedząc, iż są niestety panami sytuacyi, podnoszą z dnia na dzień ceny tego bezwzględnie koniecznego artykułu. Położenie ludności pozbawionej chleba kartkowego jest wprost katastrofalne. Rodziny posiadające kilkoro dzieci, a niezaopatrzone w mąkę, muszą dziennie zakupywać choćby ze trzy takie bochenki chleba, aby nie przymierać głodem. Przeciętnie więc dzienny wydatek na chleb wynosi około 60 koron, co gdyby tak dalej potrwało, zmieniłoby się w stałą rubrykę 1800 koron miesięcznie za sam chleb tylko. I któż z nas może sobie na to pozwolić? Należy się wyrzec chleba, choćby z głodu przyszło umrzeć. A magistrat tymczasem zapowiada nam zamiast mąki, 15 dkg pęcaku na osobę na bieżący tydzień i w najlepszym razie skoro mąka „nadejdzie" 50 dkg chleba kartkowego w końcu tygodnia. I ciągle niema nadziei, aby stosunki aprowizacyjne zmieniły się na lepsze!

ZA NIEODSTAWIENIE KONTYNGENTU ZBOŻA w oznaczonym terminie skazało Starostwo (Powiatowy Urząd gospodarczy) w Krakowie na grzywnę następujących producentów w kwocie 25.000 koron i karę aresztu przez 2 tygodnie: Emila Silbersteina dzierżawcę obszaru dworskiego w Rzasce. Franciszka Skowrona dzierżawcę obszaru dworskiego w Olszanicy i Franciszkę Grzymkowa dzierżawczynię obszaru dworskiego w Modlniczce. Dalsze orzeczenia w toku.

(T) **UKARANY PASKARZ.** Magistrat miasta komunikuje nam: Za samowolne podwyższenie i pobieranie cen potraw i napojów podawanych w lokalu restauracyjnym powyżej cennika przez Magistrat ustanowionego, ukarał Magistrat w dniu 17 bm. Józefa Króla współwłaściciela restauracyi pod firmą: Vibiral i spółka (dawniej J. Kosz) grzywną w kwocie 8.000 K i natychmiastowem zamknięciem lokalu przemysłowego na dni siedm.

(T) **WIEC POCZTOWCÓW.** Dnia wczorajszego o godz. 7 wieczór odbyło się w sali Listonoszów w gmachu głównej poczty, zgromadzenie pracowników pocztowych, na którem zdawali sprawę panowie Herbst i Kornecki jako delegaci z Krakowa na zjeździe związku pracowników poczt., który odbył się w dniach 2 i 3 bm. w Warszawie. Delegaci oświadczyli, że przedmiotem obrad warszawskich były dwie sprawy, ustalenie statutu związku pracowników poczt i kwestya aprowizacyi. Co do sprawy pierwszej, ministerstwo poczt nie zgodziło się na pewne punkta w statucie, przeto związek podporządkował się pod wolę ministerstwa. Co zaś do sprawy drugiej, to związek po porozumieniu się i za zgodą ministerstwa sprawę zaopatrywania w prowianty członków związku ujął w swe ręce. Domagano się też od ministerstwa podwyższenia zapłaty za nocne służby z 2 K 60 na 10 K, na co ministerstwo się zgodziło. Następnie przemawiali poszczególni członkowie. O godz. 10 dyskusye zamknięto.

Z „DOMU ARTYSTÓW". Wczoraj w niedzielę odbył się w „Domu artystów" (plac św. Ducha) wieczór autorski, na którym p. Paweł Staśko, znany powieściopisarz i nowelista odczytał kilka wstrząsających szkiców na tle wielkiej wojny, oraz głęboki w treści poemat pt. „Sine ira". Po skończonej prelekcyi nadzwyczaj licznie zebrana publiczność nagrodziła młodego powieściopisarza i poetę frenetycznemi oklaskami. Następny wielce interesujący wykład p. Staśki „K. Tetmajer jako twórca legendy tatrzańskiej" odbędzie się w wyżej wspomnianym lokalu w dniach najbliższych.

NA OPIEKĘ NAD ŻOŁNIERZEM z przeznaczeniem dla frontów wschodnich zwłaszcza od strony Lwowa, złożył Krak. Komitetowi pomocy dla żołnierza w polu na ręce p. Stanisławowej Wodzickiej prezes b. Komitetu ratunkowego dla Lwowa, prof. dr Ciechanowski, resztę kasową tego Komitetu w kwocie 18.906 Koron 27 h.

EMIGRACYA ROBOTNIKÓW DO FRANCYI. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie, z powodu licznych zgłoszeń robotników na wyjazd do Francyi, komunikuje, iż dotychczas niema ani zgłoszeń, ani kontraktów od rządu francuskiego i że żadnych robotników do Francyi nie wysyła się. Gdy w ślad zawartej między rządem polskim a francuskim konwencyi; co do emigracyi i immigracyi robotników rząd francuski nadeszle zgłoszenia, czy, jakich i wielu robotników może być z Polski zakontraktowanych i wysłanych, zostanie to bezzwłocznie ogłoszone.

OTWARCIE CZYTELNI W II. BATALIONIE LOTNIKÓW, odbyło się 16 bm. w obecności wielu oficerów oraz członków VI Koła T. S. L. Po odegraniu hymnu państwowego przemówił krótko w podniosłych słowach do zebranych licznie żołnierzy komendant kap. Rożen. Prof. A. E. Balicki skreślił konieczność oświaty w wojsku poczem p. Lasoń art. dramat. oddeklamował z uczuciem poezye Mączki. Chór żołnierski odśpiewał kilka popularnych pieśni. W końcu zabrał głos ppor. A. Morawiec ref. oświatowy, którego staraniem urządzona została biblioteka i zachęcał żołnierzy do korzystania z niej. Na zakończenie odegrali żołnierze dwie jednoaktówki.

O POPRAWĘ BYTU POMOCNIC I POMOCNIKÓW HANDLOWYCH. Dnia 19 bm. odbędzie się zebranie Polskiego Związku zawodowego chrześc. pomocników i pomocnic handlowych i biurowych, w domu robotniczym, ul. św. Tomasza l. 37 o godz. w pół do ósmej wieczór. Na porządku dziennym: Sprawa uregulowania płac pomocn. handlowych.

AMBULATORYUM KLINIKI DLA CHORÓB DZIECIĘCYCH z dniem 18 bm. rozpocznie w szpitalu św. Ludwika ponownie udzielać bezpłatnych porad biednym dzieciom codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 8—10 rano.

(T) **GRUBE RYBY W SAKU.** Jako rybak zeznojon i strudzon wielce odpoczywa po całodziennej pracy, tak krakowska policya i żandarmerya odpoczywały wczoraj o 6 godzinie rano po ciężkim połowie trwającym 24 godzin. Sieć pełna była wielkich i tłustych szczupaków i jesiotrów, a między nimi znajdowały się takie „grube ryby" jak bandyci Szczurek i Moszewicz (którzy poranili nożami oficerów francuskich), rzezimieszek Bujas poszukiwany za napad rabunkowy oraz sławny zbój Bochenek. Te okazy umieszczono w osobnych przedziałach vel kaźniach — inne zaś mniejsze rybki w liczbie przeszło 200 sztuk przeznaczono do zbadania. Jak się dowiadujemy wszystkie ujęte grube „okazy" pójdą pod sąd doraźny.

ROZWIĄZANIE RAD LUDOWYCH NA G. ŚLĄSKU WSKUTEK KLĘSKI WYBORCZEJ. Biuro pras. Kresów zachodnich podaje: Prasa niemiecka na G. Śląsku omawia szczegółowo wynik wyborów do rad gminnych i przypisuje niepowodzenia niemieckie niewłaściwej polityce gener. Komisarza Hersinga i postępowaniu powołanych przez niego do życia rad ludowo-robotniczo-chłopskich. W związku z zarzutami podniesionymi w tym kierunku jest rozporządzenie z dnia 13 bm. następującej treści: Na zarządzenie gener. Komisarza Hersinga **zostały wszystkie rady ludowe, robotnicze i chłopskie na G. Śląsku wezwane do zawieszenia swej czynności.**

TELEGRAMY

Haller po prawym Dowbór po lewym brzegu Wisły.

Warszawa, 17 listopada.

Przebywa obecnie w Warszawie gen. Haller, w związku z bliskim terminem obsadzenia przyznanych Polsce ziem w traktacie. **Generał Haller ze swą armią podążać będzie po prawym brzegu Wisły, a zaś generał Dowbór Muśnicki po lewym.**

Ziemie te obsadzą wojska polskie **w 7 dni** po ostatecznem ogłoszeniu uznania pokoju. Siły polskie są dostatecznie wielkie, **aby stłumić i przezwyciężył wszelki opór.**

Tajna umowa między Ukraińcami a bolszewikami.

Odessa (W. B. K.). Ze sztabu Denikina w Taganrogu donoszą: Na froncie ukraińsko-bolszewickim spokój; żadnych walk niema. Ukraińcy przygotowują resztki swej pobitej armii. Wedle pogłosek, ma być **między Ukraińcami a bolszewikami zawarta tajna umowa zawieszenia broni, wymierzona przeciw dalszym sukcesom armii ochotniczej.** Tem się tłumaczą silne ataki, wzmagające się na tyłach armii Denikina, walczących przeciw Ukraińcom. **Bolszewicy pragną wbić się klinem między obie armie, celem ostatecznego przeciągnięcia Ukraińców na swoją stronę.**

Co donoszą bolszewicy.

Moskwa (W. B. K.). Bolszewicy komunikują: Armia czerwona, która zajęła Czernichów, wywalczyła sobie przejście przez Desnę i posuwa się na południe. Także i w obszarze Kijowa uzyskano większe sukcesy, gdyż wojska sowietów po zajęciu Fastowa posuwają się w kierunku południowym.

Bunt więźniów we Lwowie.

Lwów. (Tel.) Między więźniami wybuchły w sobotę wieczorem rozruchy, które objawiły się w głośnych krzykach: dajcie nam więcej jeść, dajcie chleba, mięsa, słoniny etc. **Więźniowie tłukli w podłogi, ściany i okna, wywołując piekielny hałas** słyszany z daleka aż na pl. Batorego. Jeden z więźniów zaczął znieważać żołnierza, stojącego na warcie na podwórzu więziennem, a gdy żołnierz obrzucony czemś z okna, wystrzelił z karabinu, **strzał trafił w głowę jednego z więźniów.** Po tem zajściu nieco ucichło, odzywały się już tylko pomruki i pojedyncze głosy. Rodziny pozostających w więzieniu, na wieść o głodowym podkładzie tych buntów, gromadziły się przez cały dzień wczorajszy na ulicy Batorego przed gmachem sądowym z tobołkami żywności. Gdy jednak dostarczanie żywności z zewnątrz jest wzbronione, wśród zgromadzonych odeszły, nie spełniwszy powziętego zamiaru. **Więzień trafiony w głowę zmarł.**

Koalicya nie myśli rokować z bolszewikami o pokój.

Londyn (B. K.). W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, w odpowiedzi na interpelacyę w **sprawie polityki rosyjskiej**, co następuje: **Polityka rządu nie zmieniła się.** Oświadczenie, które daliśmy w miesiąc po zawarciu zawieszenia broni, ma i dziś jeszcze ważność. **Państwa koalicyjne nigdy nie były gotowe toczyć rokowań co do propozycyi, które wyszły od osób nieodpowiedzialnych,** chociażby te osoby twierdziły, że otrzymały upoważnienie od rządów nieprzyjacielskich. **Nikt nie rokował za mojem pozwoleniem, albo za moją wiedzą o warunkach, na podstawie których miałby być zawarty z bolszewikami pokój.** Rząd angielski stara się o ile możności podnieść **handel w południowej Rosyi**, nie tylko w interesie samej Rosyi, ale w interesie całego świata pokojowego. Rosya bez groźby dla Europy, posiada bardzo wielkie znaczenie. **Posiada ona olbrzymie skarby świata i jeżeli walka będzie trwała dalej, wówczas ostatecznie Niemcy położą swoją rękę na Rosyi.** Także i z czysto ludzkiego stanowiska należy życzyć sobie ustania stanu wojennego.

Francya i Anglia nie chcą ponosić ofiar na rzecz walki z bolszewizmem.

Paryż (PAT). Minister spraw zagranicznych Pichon, który towarzyszył prezydentowi Poincaremu do Londynu, miał, jak słychać, ważną polityczną konferencyę z angielskimi mężami stanu. **Co się tyczy Rosyi, porozumie się Francya i Anglia, aby nie ponosić dalszych nowych ofiar, celem zwalczania bolszewizmu,** ale także i nie wdrażać rokowań, któreby mogły bolszewizm wzmocnić.

Senat amerykański przeciw przyznaniu Szantungu Japonii.

Waszyngton (BK) Senat 41 głosami przeciw 23 **odrzucił wczoraj trzy ustępy traktatu pokoju, które przyznają Szantung Japonii.**

Przyjęcie nowych zastrzeżeń senatu amerykańskiego.

Waszyngton. (PAT) Senat amerykański przyjął zastrzeżenie, wedle którego **St. Zjedn. będą miały prawo na wypadek inwazyi, albo grożącej wojny, powiększyć swoją armię bez pozwolenia Związku narodów.** Następnie przyjęto zastrzeżenie 63 głosami przeciwko 41 głosom, które **upoważnia St. Zjedn. do utrzymania nadal stosunków handlowych z obywatelami tych państw, które albo zostały ze Związku narodów wykluczone, albo do niego nie należą,** o ile nie mieszkają oni w swej ojczyźnie. Wkońcu przyjęto 52 głosami przeciwko 41 głosom zastrzeżenie, że **żadna klauzula traktatu pokojowego nie może uszczuplić praw obywateli amerykańskich,** albo też stać z prawami temi w sprzeczności.

Waszyngton (BK) Senat przyjął 52 głosami przeciw 40 głosom zastrzeżenie tej treści, że **St. Zjedn. nie przyjmują żadnego mandatu w myśl artykułu** 2 z pierwszej części traktatu, któryby narzucił rządowi St. Zjedn. **kontrolę nad wewnętrznymi sprawami obcego narodu.**

Włochy rozstrzygną sprawę Rjeki bez względu na opinię Wilsona.

Berno (B. K.). „Secolo" donosi, że rząd włoski ma zamiar rozwiązać kwestyę Rjeki bez względu na Wilsona, w **myśl włoskich życzeń narodowych.** W tej sprawie odbyły się wczoraj **konferencye między królem, Nittim, Tittonim i generałem Badoglio.** Rząd będzie się kierował wolą ludności Rjeki, jednomyślnie objawioną i położy koniec dotychczasowemu sporowi, **licząc przy tem na zgodę Francyi i Anglii.**

Ostra nota terminowa koalicyi do Rumunii.

Paryż (BK) Najw. Rada ustaliła treść teksto noty do Rumunii. Jest ona trzymana w tonie stanowczym i przewiduje termin odpowiedzi do **ośmiu dni.** Nota domaga się: **1. opróżnienia obszaru węgierskiego nietylko aż po Cisę, lecz aż po demarkacyjną granicę**, która została przez Radę najwyższą ustalona, **2. podpisania traktatu w St. Germain wraz z traktatem dodatkowym o ochronie mniejszości, bez wszelkich zastrzeżeń;** 3. międzykoalicyjnej kontroli wszystkich rekwizycyi, które zostały przez armię rumuńską na Węgrzech przeprowadzone. Dalszy nowy ustęp noty nie został jeszcze ogłoszony, **aby uniknąć drażliwości Rumunii.**

Helfferich skazany na karę pieniężną za odmawianie zeznań.

Berlin. (PAT) Na sobotniem posiedzeniu komisyi śledczej wystosował członek komisyi, dr **Cohn, do byłego sekretarza stanu Helffericha pytania.** Helfferich oświadczył, że **panu Cohnowi nie odpowie.** Mimo kilkakrotnego wezwania przewodniczącego obstawał Helfferich przy swem stanowisku. Prezydyum udało się na naradę i skazało **Helffericha na grzywnę 300 marek.** Równocześnie oznajmił przewodniczący dr Warmuth, że nie zgadza się z uchwałą i składa przewodnictwo. Przewodnictwo objął następnie dr Gothein i wezwał Helffericha, ażeby podał powody, dla których nie chce odpowiadać na zapytanie dra Cohna. Helfferich oświadczył w odpowiedzi, że **Cohn brał pieniądze od rosyjskiego rządu sowieckiego celem wywołania rewolucyi w Niemczech. Helfferich nie będzie Cohnowi nigdy odpowiadał** i żadne środki przymusowe i żadna siła tego świata do tego go nie zmusi. **Przyszło następnie do burzliwej sceny między Helfferichem i Cohnem,** przyczem audytoryum stanęło po stronie Helffericha. Helfferich opuścił wkońcu salę. Przewodniczący Gothein oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia uwiadomi w drodze pisemnej.

Niemcy poniechali śledztwa przeciw Hindenburgowi.

Berlin (S. tel. wł.). Program parlamentarnego wydziału śledczego został w ostatniej chwili zmieniony. **Odstąpiono od przesłuchania Hindenburga.** Hindenburg wyraził życzenie, aby pytania, które mają mu być stawiane, podawano mu do wiadomości na 24 godzin wcześniej. Dopiero po zaznajomieniu się z treścią pytań, Hindenburg miał odpowiadać przed wydziałem śledczym.

Wykrycie centrali komunistycznej w Lipsku.

Berlin (S. tel. wł.). „Berliner Tagblatt" donosi z Lipska, że policya wykryła tam **siedzibę komunistycznej centrali dla Niemiec środkowych.** Skonfiskowano olbrzymią ilość książek komunistycznych i odezw, oraz **uwięziono cały szereg przywódców komunistycznych.**

Czesi i Niemcy rokują w sprawie zmiany układu pokojowego.

Berlin (S. tel. wł.). „Lokalanzeiger" donosi, że w ostatnich dniach rozpoczęły się rokowania między niemieckim i czesko-słowackim rządem w sprawie zmiany układu pokojowego, zwłaszcza ustępu, dotyczącego **oderwania od Niemiec okręgu głupczyckiego.**

Tajemnicza zbrodnia w lesie.

Lwów. (Tel.) Władysław Sak, sierżant żandarmeryi zawiadomił lwowską policyę o zamordowaniu włościanina Michała Bruma przez jakiegoś bandytę w mundurze wojskowym. Morderstwo dokonane zostało w sposób następujący: Michał Brum, gospodarz Trzeciej Wólki wyjechał z podwodą z jakimś żołnierzem do Lwowa przez Winniki. Gdy znaleźli się koło lasu na Pasiekach, **żołnierz ów strzelił z karabinu w głowę Bruma** i zabił go na miejscu. Chciał on natychmiast trupa zrzucić w lesie, lecz spostrzegł jakąś kobietę, zbierającą gałęzie, zaniechał więc tego zamiaru i pojechał z trupem dalej do lasu. Na t. zw. Pirogówce zrzucił trupa z wozu, porzucił karabin i szybko odjechał w kierunku Lwowa. Na odgłos strzału nadszedł gajowy Michał Zarzyka i idąc śladem krwi, znalazł trupa i karabin. Następnie zawiadomił o tem żandarmeryę. Wedle opisu podanego przez osoby, które przed tem widziały mordercę, był to człowiek około lat 30, silnie zbudowany, blondyn. Władze zarządziły pościg, dotąd bez skutku.

Psy wściekłe we Lwowie.

Lwów. (Tel.) Od kilku dni po Lwowie **grasują wściekłe psy.** Pogotowie ratunkowe prawie codziennie notuje wypadki pokąsania przez psy. Między innymi wczoraj psy wściekłe pokąsały czworo nieletnich dzieci, które pogotowie stacyi ratunkowej zaopatrzyło.

Viviani i Briand wybrani do parlamentu.

Paryż (PAT). Wybory do parlamentu przeszły w całej Francyi **zupełnie spokojnie. Jak się zdaje, zwyciężyły listy kandydackie zjednoczenia, t. zw. Union republicaine i Entente republicaine.** W czwartym obwodzie wyborczym w Paryżu przeszła lista Union republicaine, która zyskała większość w walce z listą kandydacką posła Longeta. **Między innymi wybrani zostali Viviani i Briand, tudzież obecny minister finansów Klotz.**

D'Annunzio w Zadarze.

Medyolan (PAT). Wedle telegramu „Corriero della Sera", **wylądował d'Annunzio w Zadarze.**

BIURO SPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE ROMUALDA FELDMANA, Kraków, Mikołajska 3.

Przewóz mebli we własnych wozach meblowych z wszelką gwarancyą do wszystkich miast w Polsce i za granicą po cenach konkurencyjnych. — Ekspedycya towarów na kolej i z kolei. — Załatwia formalności cłowe i kolejowe, również na wywóz i przywóz. — Własne magazyny towarowe na kolei. — Telefon nr. 3588.

Dla przesiedlających się PP. Urzędników ogłędne ceny.

Kupuję wyczesań
obcięte włosy. Fr. Budziaszek. Kraków, ul. Grodzka 3, I piętro. 4024

Mundantka
rutynowana znajdzie posadę w kancelaryi adwokata Dra Langroda. Karmelicka 9, I p. Zgłoszenia od 3–5. 4025

Węgiel i mąkę
dam za odstąpienie pokoju z kuchnią. Zgłoszenia pod M. A. do Admin. Gońca. 4026

Wdowa
w średnim wieku, właścicielka realności, wyjdzie za mąż za mężczyznę na stanowisku, starszego kawalera lub bezdzietnego wdowca. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Róża". Nie odpowiada na poste restante. 4027

Ręczne młynki
na kamieniach, ważące wraz z kołem popędowem 12 kg., a mielące 5—6 kg. zboża na godzinę, są do nabycia po K 200, z wysyłką na prowincyę po K 225, hurtownie taniej u firmy S. Blauzer, Kraków, Radziwiłłowska 15. 3555

OGŁOSZENIE!
Podaje się niniejszem do wiadomości, że 20 p. p. ziemi krak. poszukuje muzyków do orkiestry, a mianowicie:
klarnecistów, flecistów, kornecistów, barytonistów, skrzypków oraz wiolonczelistów
na dobrych warunkach. 4002
Zgłaszać się do 20 p. p. Krowodrza.

Przybory umundurowania
A. BROSS Kraków
ul. Floryańska 44
narożnik około Bramy Floryań. Składnicom, wojskowym i kupcom rabat. 3950

Poszukuje się 3793
na wyjazd na prowincyę do podgórskiego miasteczka,
kucharki i służącej
dobry wikt, płaca i obchodzenie się zapewnione. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw, których się nie zwraca do Naczelnika stacyi kolejowej w Turce nad Stryjem

Fortepian długi
w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Kawiarni, Plac Jabłonowskich, róg ul. Czapskich. 4010

Biuro Elektrotechniczne
w Krakowie poszukuje urzędnika obznajomionego z buchalteryą i kalkulacyą. Pożądana praktyka w Zakładzie technicznym. Oferta z dokładnem curriculum vitae i odpisami świadectw pod: „Urzędnik handlowy" w Admin. Gońca, Karmelicka 16. 4011

Osoba inteligentna
przystojna, energiczna, znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje miejsca u samotnego pana. Zgłoszenia pod „Energiczna" do Admin. Gońca. 4012

Franciszek Wójcik 4015
urodzony 1857 r. w Limanowej, w przejeździe do Nowego Sącza zgubił kartę stawki w lutym 1919 r. w Limanowej. Znalazca takowej zechce oddać do Biura ogłoszeń Bachnera w Nowym Sączu za odpowiedniem wynagrodzeniem

Która z Pań,
piękna, młoda, pełna finezyi, tęskna marzycielka, najzupełniej niezależna, pragnęłaby poznać nieco starszego mężczyznę na wysokiem stanowisku, ujmującej powierzchowności, wielkiej inteligencyi, tu zupełnie samotnego. Głęboko muzykalnej pierwszeństwo. Szczegółowe zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Szczęśliwy traf". 3984

Kupuję garderobę męską
używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus Kraków, ul. Szeroka 22. 3676

Potrzeba dziewcząt
do wyrobu pudełek. Fabryka pudełek J. Pacanowskiego, Grzegórzecka 19. 3982

Swój do swego!
Wyborne mydła toaletowe i do prania, pasty terpent. do bucików, korzeń mydlany, Sidol, szczotki, kłódki, noże nożyczki, scyzoryki! 5274

Maszynki do samogolenia, brzytwy, maszynki do strzyżenia włosów. Zapalniczki benzynowe, kamyczki itd.

Ogólnie znane, nadzwyczaj praktyczne, uniwersalne **szydło „LUMAX"**, do zeszywania skór, pasów, obuwia, lejcy, worków itp. ze sposobem użycia, 4 rozmait. igłami i szpulką nici K 10—. Krem i pudry „Derma", Lustra, lusterka. Perfumy.
Specyalności gumowe! Towar doborowy!
Dom Handlowy M. Pierożek i Ska
Kraków. ul. Karmelicka L. 9/B.

Kwiaty sztuczne
artystyczne kapeluszowe, dekoracyjne, kościelne, pióra, boa, fantazye poleca hurtownie i detalicznie 3247
WINCENTYNA GÓRSKA
Kraków, Floryańska 18, I p.

Automobil ciężarowy; 48 HP., całkiem nowy 4-cylindrowy nowy z pn.
Automobil osobowy; 15/38 HP., 4-cylindrowy nowy, 4—6 siedzeniowy z pn.
Karetki ambulansowe (do pociągu konną).
Auto rekwizytowe z sikawką dla straży pożarnych, 45 HP.
Sikawki 4-kołowa parowa i ręczne
Dezynfektory parowe (przewoźne) dwukołowe 3231
poleca
Biuro techniczne Bolesława de Dahlke
w Krakowie, Siemiradzkiego 35.

Za wskazanie lub wynajęcie mieszkania o czterech i więcej pokojach i kuchni z komfortem, w obrębie starego Krakowa ofiaruję 4—5000 i więcej koron. Zgłoszenia tylko listowne pod „4. A. B." do Biura ogłoszeń „Lot", Rynek gł. 7—8. 3970

Wdowiec, lat 28, ożeni się z panną lub wdową do lat 30. Posag ewent. przedsiębiorstwo handl. wymagane. Zgłoszenia pod „3558" do Biura ogłoszeń i reklam „Lot", Kraków, Rynek gł. 7-8. 3951

DOM SPEDYCYJNY Józefa Czermińskiego
w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki.

Farbujcie w domu!
Za kilka fenigów farbuje się materyały bawełniane, wełniane i jedwabne tylko proszkami znanymi

„PIGMENT"
WYTWÓRCZOŚĆ KRAJOWA. Unikać licznych i bezwartościowych naśladownictw. Jeden proszek „Pigmentu" zastępuje kilka proszków innych. Do otrzymania w pierwszorzędnych składach aptecznych i farbiarskich.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
IGN. LIPSZYC, WARSZAWA, ul. Marszałkowska 127.
PRZEDSTAWICIEL NA GALICYĘ:
DOM HANDLOWY J. LESERKIEWICZ.

Zawiadomienie.
Na liczne zapytania zawiadamiam uprzejmie, iż moja
pralnia chemiczna „Corso"
Kraków, Sebastyana 11
nie ma nic wspólnego z pralnią „Czystość".
3992 **Fr. Bębenek.**

GAŁGANY
wełniane, półwełniane i bawełniane w każdej ilości kupuje 4028
Zdzisław Dytry, Kraków, Nięcała 8.

Pończochy damskie i dziecinne,
w dobrych gatunkach, skarpetki męskie, kołnierze pikowe miękkie dla Panów, przybory do krawieczyzny 3224
NOWOŚCI DLA PAŃ taśmy niciane na sznurowadła, hurtownie
polecają L. Ostaszewski i E. Kayer, Kraków, Rynek gł. 5.
Przy zakupach hurtownych odpowiedni opust.

KOLONISTOM
dla wschodniej Galicyi daje dobre ziemie po przystępnych cenach t. j. od 1000 K oraz las budulcowy, zarazem różne ulgi. Zgłoszenia przyjmuje Rządowe Urz. Biuro parcelacyjne w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 26. 3968

Kursa prawnicze „IUS" Kursa prawnicze
Kraków, Rynek główny L. 22 3955
rozpoczynają nowe kursa zbiorowe dla wszystkich egzaminów prawniczych. Kursa zbiorowe prowadzone przez najwybitniejsze siły. Słuchacze otrzymują cały materyał dostosowany do ostatnich zmian. Zgłoszenia natychmiast pożądane. Do prowincyi, wojskowych i urzędników wypróbowany system piśmienny.
Egzamina uniwersyteckie, adwokackie.

P. T. SŁUCHACZY PRAWA
zawiadamiam, że na kursach, w systemie piśmiennym, przy wypożyczaniu materyałów 3940
uwzględniłem w zupełności zmiany w planie wykładów zaprowadzone.
„CODEX" **Dr. HENRYK OSTROWSKI** „CODEX"
KURSA PRAWNICZE
Kraków, ul. Studencka 5, od godz. 3—5 popoł.

WAŻNE DLA PAŃ!
Każda z pań, która chce mieć piękną i delikatną cerę, używa jedynie 3959
KREMU „GENKA"
wyrobu Laborat. Eugeniusza Kirschnera w Tarnowie.
Żądać w droguerach, perfumeryach i składach apt.
Główna Reprezentacya: Dom handlowy J. Leserkiewicz
Kraków, Rynek 11. Rzeszów, Rynek 11.

Do nabycia we wszystkich księgarniach!!

Świeżo opuściło prasę **drugie wydanie** powiększone i zupełnie przerobione, niezmiernie ważnej i bardzo aktualnej w dzisiejszych czasach książki pod tyt.:

CHOROBY WENERYCZNE
ich skutki i znaczenie w życiu jednostki i społeczeństwa, tudzież **sposoby leczenia i zapobiegania** napisał **prof. Emil Wyrobek.** — Z 10 rycinami na kredowym papierze z ozdobną okładką. Cena egz. 15 K. Tegoż autora:

Z POSIEWU BOGINI WOJNY
(alkoholizm, prostytucya, choroby płciowe, nerwowe, gruźlica i samobójstwo). — Wydanie drugie zupełnie przerobione. Cena egz. 8 K.

KONSTANTY KRUMŁOWSKI:
Królowa Przedmieścia, z muzyką Wł. Powiadowskiego, kuplety i śpiewy. K 4.
Śluby Dębnickie, z muzyką J. Grünberga Ilustr. K 3.
Przewodnik Tatrzański, z muzyką J. Tessarzyka, ilustr. K 3.
Białe fartuszki, z muzyką St. Ekiera, Ilustr. K 3.
„Kabaret", kuplety z „Janka i Franka", „Róży Stambułu", „Król śpi" i wiele innych wraz z nutami, ilustr. K 3.
Nakładem St. TAFFETA, Księgarnia antykwarska, Kraków, ul. Wiślna 8.
Wysyłki uskuteczniа się za zaliczką lub po nadesłaniu należytości wraz z kosztami przesyłki K 1·50.

KRAJOWY ZAKŁAD ODZIEŻY
Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 12
poleca trwałe i niedrogie materyały odzieżowe i bieliźniane. 4000
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

MASZYNY DO PISANIA
nowe i używane po cenach umiarkowanych
bez konkurencyjnych jakoteż
MASZYNY DO RACHOWANIA
MASZYNY DO POWIELANIA
Wstążki, kalki i inne przybory w gatunkach najlepszych.
Chapirografy i przybory do tychże
posiada zawsza na składzie
R. NOWAK, KRAKÓW
GRODZKA L. 44. — TELEFON 35-1

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.
Zarząd główny:
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.
Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.
Kapitał akcyjny K 20,000.000.
Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:
„TOHAN"
Telefon Nr. 20—70 i 11—38
Rachunek bieżący:
Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140334.
Dział węglowy.
Dział drzewny.
Dział budowlany.
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich. 1744
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Kozarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.